

**(II Romanista - F.Pastore) W porządku, Robin nigdy nie będzie Batmanem. Tym bardziej Alissonem. Prawdopodobnie nie ma nawet ambicji reprezentowania superbohaterów czy byłych bramkarzy zapamiętanych jako herosi. Olsen ma nadprzyrodzoną budowę (przynajmniej jak na piłkarza), która ociera się o 2 metry. Poza tym broni normalnie. Ściśle, w dwóch słowach. I dlatego został wybrany przez Monchiego, gdy dyrektor sportowy zdał sobie sprawę, że Brazylijczyk zgodził się na transfer do każdego z trzech wielkich klubów, które się o niego starały.**

Wtedy do hiszpański dyrektor zwrócił się ku międzynarodowemu rynkowi, w poszukiwaniu opcji, która da wystarczające gwarancje bramce Romy. Zrobił to z pułapu podwójnego doświadczenia, jako selekcjoner piłkarzy, z udowodnionym instynktem przez swoją historię i jako były bramkarz, który w ten sposób może pochwalić się swoim klinicznym okiem: wybór Olsena jest wyborem, który zatwierdził od pierwszej chwili. Teraz, gdy sprawy nie idą dobrze, Szwed znalazł się wbrew sobie w oku cyklonu, z oskarżeniami o bycie dalekim od standardów swojego poprzednika. Kontrowersje pojawiły się nawet w spokojnej Szwecji, gdzie doprowadzono numer 1 do opuszczenia spotkania z prasą na zgrupowaniu swojej reprezentacji. Jednak niewielu pamięta, że również na starcie swojej żółto-czerwonej przygody Alisson był pełen niepewności. Na tyle, aby przekonać ówczesnych dyrektora sportowego i trenera do odnowienia wypożyczenia Szczęsnego, z częścią środowiska na skraju załamania nerwowego w przeddzień zapowiedzianego odejścia Polaka. Żeby być jasnym: nie jest to próba porównywania do aktualnego bramkarza Liverpoolu. Wręcz przeciwnie. Opieranie się na równoległych porównaniach nie tworzy korzyści dla tych, którzy bronią dostępu do brami drużyny. Z trywialnym sylogizmem, niszczy Romę.

Do tej pory Robina nie można obwiniać za bardzo za pierwsze kolejki. Brak zdecydowania z Torino mógł kosztować drogo, ale nie wpłynął na wynik, który obronił potem przy kilku okazjach. Przeciwno Atalancie miał pewną swoją odpowiedzialność przy jednym z goli, ale w meczu, w którym przez jedną połowę był swego rodzaju ofiarą do rozstrzelania. Po porażce na San Siro próbowano obciążyć go anulowanym golem Higuaina. Jednak jeśli liczą się zagrania przy wstrzymanej grze, liczy się też superparada na Zapacie, przy akcji zatrzymanej przez asystenta sędziego, zanim odbił ręką. Ze swojej strony Olsen nauczył się szybko kluczowych włoskich słów, użytecznych w zarządzaniu obroną. I mimo że płaci cenę za przyzwyczajenie się do innej piłki, naszej, został określony jako poważny profesjonalista i dostępny do uczenia się. To najlepszy sposób, aby odeprzeć ataki rywali i podpalenia ze strony (domniemyanych) przyjaciół.

Autor: abruzzo